Rok VIII. We Lwowie, styczeń 1913. Nr. 73

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.
WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Rok ósmy.

Z numerem niniejszym zaczynamy rok ósmy wydawnictwa pisma naszego. Rzućmy okiem na rok ubiegły i zestawmy bilans naszych czynności przez ten czas, a zobaczymy, żeśmy się w zupełności wywiązali z naszego zadania Kwestya poprawy bytu materyalnego stanęła na porządku dziennym z powodu cisnącej nas drożyzny, to też ważną tą sprawą gorliwie zajmowaliśmy się i skrzętnie notowaliśmy wszelką w tym kierunku prowadzoną akcyę i lwią część pisma na ten cel poświęciliśmy.

W numerze styczniowym 1912 r. umieściliśmy pięć szpalt: „Wiec nauczycieli krajowych“, który odbył się 14. stycznia 1912 we Lwowie, w tym samym numerze w „Kronice“ jest półtora szpalty: „Poprawa bytu nauczycieli“, „Regulacya płac nauczycielskich w Sejmie“, razem sześć i pół szpalt. W numerze 66. za marzec umieściliśmy „Sprawy nauczycieli ludowych w sejmie“ (3 szpalty). W numerze 69. za czerwiec daliśmy artykuł wstępny: „Parlament wobec postulatów nauczycielskich (3 szpalty). W numerze 71. za październik umieściliśmy również artykuł wstępny: Sprawa regulacyi płac nauczycielskich w Sejmie, a w numerze 72. na grudzień umieściliśmy dwa artykuły: „Sprawa regulacyi płac nauczycielskich“ i „Z ruchu nauczycielstwa ludowego“. W niniejszym numerze również umieszczamy najświeższe wiadomości z akcyi towarzystw nauczycielskich w sprawie polepszenia płacy. Z przytoczonych artykułów mogą szan. Koledzy się przekonać, że poprawa bytu materyalnego stanęła obecnie na pierwszem miejscu i dla tego tyle miejsca w piśmie naszem jej poświęciliśmy, aby szan. Kolegów należycie w tej ważnej kwestyi poinformować.

Z literatury polskiej umieściliśmy dwie ważne prace naukowe: o Zygmuncie Krasińskim i o Józefie Ignacym Kraszewskim z powodu stuletniego jubileuszu ich urodzin.

Dział egzort jest w naszem piśmie najwięcej uwzględniony, bo każdy numer zawiera dwie egzorty. Również podajemy bardzo ciekawe rozprawki z hygieny dra Br. Kaczorowskiego, napisane pięknym i potocznym językiem. „Kronika“ zawiera: nominacye, konkursy, nekrologi znakomitych mężów, wiadomości potoczne z ruchu nauczycielskiego, rozporządzenia władz szkolnych uchwały wydziału i inne pożyteczne wiadomości. Ważny dział stanowi: Praca i rozrywka dla dzieci. Są tu szarady, zagadki, alegorye, piękne wiersze, złote myśli z talmudu i t. p. „Wychowanie Żydów“ umieszczamy w każdym numerze, w pracy tej szan. Koledzy znajdują skarby pedagogiki naszych mędrców i uczonych żydowskich. Oprócz tych artykułów umieszczamy różnorodne prace naukowe: Gmina karaicka w Haliczu, Milczenie jako środek wychowawczy, Piśmiennictwo i posłannictwo dziejowe starożytnych Izraelitów; Uwaga dziecka; Kurs wakacyjny dla nauczycieli religii mojżesz,; Przed sądem ostatecznym“; Konstytucya Trzeciego Maja i Hugo Kołłątaj. Dział bibliograficzny ma u nas także prawie stałą rubrykę i podajemy cenne dzieła o wartości literackiej. Znamienne są wszystkie artykuły wstępne, omawiają one bowiem zawsze sprawy najbardziej aktualne i żywotne naszego zawodu tyczące się. Stanowią one podwaliny pisma naszego, które stara się ciężką swą misyę sumiennie i gorliwie w miarę sił i funduszów spełnić.

Wnieśliśmy petycyę do c. k. Rady szkoln. kraj. w sprawie uzdolnienia kandydatów stanu nauczycielskiego z świadectwem dojrzałości do udzielania nauki religii mojż. w publicznych szkołach pospolitych i wydziałowych. (W specyalnym wypadku Rada szk. kraj. nie zezwoliła kandydatom ze świadectwem dojrzałości c. k. Seminarym nauczycielskiego); 2) petycyę przeciw łączeniu klas ludowych z wydziałowymi na egzortę.

Obecnie, skoro Sejm przystąpi do regulacyi płac nauczycielskich, musimy także wcząć akcyę i dla nauczycieli religii uczących za remuneracyę, bo płaca ich jest bardzo nizka i zawsze kilka miesięcy muszą czekać na asygnatę, przezco popadają w nędzę. Wniesiemy petycyę o zmianę ustawy z 15. września 1909 r., a deputacya wybrana z łona naszego Towarzystwa wszelkie petycye nasze osobiście w Sejmie poprze.

Zajmowaliśmy się również osobistemi sprawami nauczycieli religii i zawsze służyliśmy im radą i wszelkiemi wskazówkami. Chcieliśmy wszcząć akcyę, aby władze szkolne więcej posad nauczycieli religii kreowały i w tym celu wydaliśmy odezwę do szan. kole-

gów, aby nam dostarczyli dat statystycznych odnośnych miast, w których zachodzi potrzeba kreowania posady, ale tylko dwóch kolegów dało nam potrzebne daty.

Oto krótki bilans naszych czynności za rok ubiegły. Podajemy go pod światły sąd naszych szan. Czytelników i Kolegów, a wszelkie rzeczowe i słuszne uwagi z wdzięcznością przyjmiemy.

Żydzi w powieści polskiej.

Stara Mośkowa

przez **Michała Bałuckiego.**

Powieściopisarz polski, Michał Bałucki, napisał bardzo wiele wybornych komedyi i powieści, które mają specyalną i wybitną tendencyę stosunków społecznych. Mieszkając w Krakowie stykał się Bałucki ze społeczeństwem żydowskiem, które do swoich powieści wprowadził. „Żydówka“ i „W żydowskich rękach“ — są to powieści nawskróś antysemickie, ziejące rasową zawiścią i nienawiścią, choć wyjątek stanowi żydówka Amelia w powieści „Za winy niepopełnione“.

Dla żydówek ma Bałucki więcej delikatnego uczucia i wyrozumiałości, nawet trochę litości, ale dla żydów jest nielitościwy; u Bałuckiego nie mają oni zalet, tylko same wady; są to charaktery spaczone, skorumpowane, jednem słowem — najgorsi ludzie!

Zadaniem naszem jest nie zajmować się obecnie powieściami Bałuckiego, tylko omówić nowelkę jego p. t. „Stara Mośkowa“.

Oto fabuła: „Stara Mośkowa“ jest żydówką starej daty. Roznosiła i sprzedawała towary po domach chrześcijańskich, a tyle nosiła przy sobie, że możnaby było założyć spory kramik z towarami. Dawała swoim odbiorcom towary na kredyt, nie pobierała z tego tytułu wyższej ceny, a dla dłużników była zawsze bardzo wyrozumiałą.

Wszystkim swoim klientkom służyła radą i pomocą. Tej pani wyszukała służącej, tamtej nauczyciela do dzieci, innej przyniosła do sprzedaży kulczyki dyamentowe, aksamitną suknię i inne potrzebne rzeczy. Gdzie miało skojarzyć się małżeństwo, bez rady Mośkowej nie obeszło się. Jednem słowem: Mośkowa była dobroczyńcą, przyjaciółką i powiernicą tajemnic rodzinnych. Na wszystko miała radę, sposób, lekarstwo, dobre słowo, towary dobre, pomagała w nieszczęściu, dzieciom przynosiła zawsze łakocie, informowała wszystkich o wszystkiem, — to też Mośkowa była we wszystkich domach mile widziana. Ułatwiając klientom swoim mnogo interesów, miała Mośkowa dochody niezłe, ale u c z c i w e. Ciągnęła tam tylko, gdzie się pociągnąć dało, a dla biedniejszych była wyrozumiałą i względną. To też dorobiła się majątku.

Mośkowa miała córkę Resię, która uparła się poślubić subjekta, ubierającego się po niemiecku (nowość na owe czasy), choć Mośkowa wolałaby była zięcia w chałacie i jarmułce, coby posty obserwował, w szabas nie nosił przy sobie rzeczy i cygar nie palił. Mośkowa z bolem serca wydała córkę za subjekta, wesele odbyło się według ówczesnego rytuału, były na niem i dwie zaprzyjaźnione rodziny katolickie z chłopcami. Mośkowa oddała zięciowi prawie pół majątku, ale człowiek ten stał się przyczyną ruiny Mośkowej, bo pomału różnemi sztuczkami zabrał jej cały majątek, a potem go stracił. Córka ze zmartwienia umarła, a stara Mośkowa sama popadła w największą nędzę. Zięć drugi raz bogato się ożenił, a Mośkowa miata u niego pod schodami kąt, w którym z drugą żydówką nędzny prowadziła żywot. Po upływie lat kilkunastu Mośkowa zmieniła się nie do poznania. Pergaminową jej twarz pokryły głębokie zmarszczki, żał ból, ubóstwo, nędza i głód wyniszczyły ją zupełnie, a starość ku ziemi pochyliła.

W tym strasznym stanie zobaczył ją i poznał Julek, kandydat adwokacki, który ją z ał jeszcze chłopcem będąc, bo do jego rodziców przychodziła Mośkowa i bardzo ją lubieli. Użył on na nielitościwego zięcia Mośkowej podstępu, aby choć ostatnie dni żywota biednej kobiecie osłodzić. Oznajmił mu, że Mośkowa przed nim się zwierzyła, że ma jeszcze znaczny majątek w ukryciu, a zostawi go najpewniej zięciowi. Chciwy ten człowiek, choć był chytry i mądry, dał się wziąć na kawał i uwierzył. Otoczył starą teściowę najstaranniejszą opieką, mieszkała w pięknym salonie, była bogato ubrana, jednem słowem: Mośkowa miała rzeczywiście schyłek życia dobry Przed śmiercią już zaprosiła do siebie Julka i wzrokiem pełnym wdzięczności dziękowała mu za jego dobre serce, a oddając mu kluczyk od szkatułki, w której był testament — umarła. Chciwy zięć w tej chwili po zgonie Mośkowej zażądał otwarcia testamentu, który opiewał: „Za troskliwą, a bezinteresowną opiekę nademną, zostawiam mojemu zięciowi przebaczenie za krzywdy, które wyrządził mnie i dziecku mojemu, i ten cały majątek, co mi go zabrał. Więcej nic mi nie zostawił do rozdania“. Niespodzianka ta tak wzburzyła zięcia, że „cały pozieleniął i z przekleństwem zwrócił się w stronę zmarłej.!“ Oto krótka treść tej nowelki. Krótka ta nowelka daje nam obraz żydowki wychowanej w „ghetto“ na Kazimierzn w Krakowie. „Stara Mośkowa“ jest ogólnym typem żydówek onych czasów, kiedy życie i obyczaje żydów były jeszcze zasklepione w tradycyi wieków średnich, gdyż fala postępu i równouprawnienia nie dotarła jeszcze do murów „ghetta“, aby żydów postawić na równi z innymi obywatelami kraju.

Bałucki, kreśląc sylwetkę „Starej Mośkowej“, nie miał tego ciepła serdecznego dla swej bohaterki, jak Eliza Orzeszkowa dla Chaity w „Daj kwiatek“, albo jak Konopnicka w „Mendlu Gdańskim“, jak Junosza w „Łaciarzu“, jak Dalecka w „Nowym Abrahamie“. Pisał on z punktu swego widzenia: sucho, zimno, bez ciepła i bez głębszego uczucia. Skreślił sylwetkę żydówki, jaką znał i widział w czasach owych — ot rzucił trochę ludzkiej litości dla kupcowej, która dzieciom łakocie przynosiła i nic więcej. Kreśiąc chara-

ktery żydowskie nawet dodatnie, nie może się Bałucki powstrzymać od nienawiści rasowej i wyznaniowej. Wspomniani polscy noweliści i powieściopisarki, zstępując do doliny nędzy, łez, smutku i bolu, mieli dla łaciarza Judki, dla Chaity łachmaniarki, dla handlarki Chany Rubin, dla Mendla Gdańskiego, dla Nowego Abrahama i wielu innych — serce przepełnione prawdziwą miłością bliźniego, z uczuciem ciepłem i serdecznem. Postacie te były im blizkie, ukochane i drogie.

Naftali Schipper.

Dawid Henryk Müller

Wspomnienie pośmiertne.

Światu uczonemu ubył jeden z najgorliwszych pracowników, a żydostwu jeden z chlubnych jego synów, którego imię znane było w całej oświeconej Europie. Dawid Henryk Müller, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, członek zwyczajny cesarskiej akademii umiejętności, jeden z największych oryentalistów, już nie żyje! poszedł tam, skąd już nie ma powrotu... Urodził się w Buczaczu w r. 1846 i otrzymal w domu rodzicielskim takie wychowanie, jakie żydzi ówczesni dawali swoim synom t. j. nawskróś żydowskie Biblia i Talmud oto jedyne źródło, z którego młodzież żydowska czerpała naukę. Ale wyrósłszy, młodzieniec nie zadawalał się tem jednostronnem wychowaniem. Zabrał się do nauki, ukończył gimnazyum i udał się na wyższe studya do Wiednia, uczęszczając na filozofię i oryentalistykę; później przeniósł się do Berlina i Paryża, poczem znowu wrócił do Wiednia i otrzymał prywatną docenturę. Pracując wytrwale i ze skutkiem na polu oryentalistyki, został zwyczajnym profesorem języków wschodnich i otrzymał w uznanie użytecznej działalności nauczycielskiej godność radcy dworu, później został członkiem cesarskiej akademii i przełożonym instytutu oryentalnego.

Starożytny świat semicki i płody jego kultury najbardziej go pociągał. Toż oddawał się jego badaniu z całym zapałem gorącej duszy. Biblia, Koran, Ewangelia Hamurabii — oto przedmioty jego pracy duchowej, które objaśnił i uprzystępnił wiernym swoim uczniom, których wychował całe rzesze.

Odbył podróż do południowej Arabii celem badań językowych i wydał geografię tego półwyspu. W ostatnich latach pracował głównie nad zbadaniem rytmu języka starohebrajskiego i arabskiego i odkrył wielkie podobieństwo między poetycznymi ustępami Biblii, Koranu i Ewangelii. Szczególnie był biegły w prawie żydowskiem i babilońskiem i napisał studyum porównawcze: Prawodawstwo Hamurabiego i Biblii, prawodawstwo syryjsko-rzymskie, wpływ prawodawstwa żydowskiego na rzymskie. Gdy wybuchł pamiętny spór uczonych Babel-Bibel, Müller zbił zdanie tych, którzy okrzyczeli żydów jako naśladowców Babilończyków, wykazał podobieństwo obu źródeł, mających wprawdzie wspólne pochodzenie, ale dalekich od wzajemnego naśladowania. Mówiąc o tem w cesarskiej akademii umiejętności, Müller wyrzekł pamiętne słowa: „Żadne spory na tem polu nie zdołają pozbawić Żydów autorstwa niezmiennego prawa i nieznikomej moralności, oboje są dziełem mojego narodu“. D. Müller nie tracił ani chwili na zabawy i rozrywki, nie pozwalał sobie nawet drzemki poobiednej. Dopiero od roku chorował poważnie i już nie mógł wykładać. W sobotę 21. grudnia zgasł.

Minister Hussarek zawezwał syna tegoż do sanatoryum Löwa, gdzie z powodu choroby przebywał, wyraził mu kondolencyę we własnem imieniu i imieniu ministerstwa oświaty i zarazem oznajmił mu, że cesarz dzień przedtem podpisał dyplom, nadający ojcu dziedziczne szlachectwo. W pogrzebie wzięło udział ministerstwo oświaty, uniwersytet, akademia umiejętności i wiele znakomitych osobistości świata uczonego.

Cześć Jego pamięci!

Egzorta

„Waejra“.

W dzisiejszą sobotę będzie się odczytywało we wszystkich naszych domach Bożych ustęp z Pięcioksięgu, zwany „Waejra“ to znaczy: I objawiałem się, bo zaczyna się od słów: „I objawiałem się Abrahamowi, Izakowi i Jakóbowi pod nazwą Boga wszechmogącego, ale nazwy swojej „Ten, co zawsze jest“ im nie podałem. Zawarłem z nimi przymierze, aby im oddać Kanaan, ziemię, w której mieszkali. Słyszałem wołanie dzieci Izraela, które Egipt obciąża pracą i przypomniałem sobie ono przymierze. To też powiedz im, że Ja, Wiekuisty, wyswobodzę je z pod jarzma egipskiego, uwolnię je od ich ciężkiej pracy i wybawię silnem ramieniem, karząc ich ciemiężycieli. Wezmę je za swój naród i będą ich Bogiem... i zaprowadzą je do kraju, który przyrzekłem uroczyście Abrahamowi, Izakowi i Jakóbowi i oddam go im w dziedzictwo. Jam Wiekuistym“.

Jak widać z treści tego ustępu, sięgamy początków narodu żydowskiego. Józef, będący namiestnikiem w Egipcie, sprowadził do siebie ojca i braci, a król oddał im jako pasterzom bogatą w pastwiska k r a i n ę Goszen. Tu Hebrajczycy przez długie lata prowadzili życie ciche i spokojne. Ale nadszedł czas, kiedy ich dola się zmieniła. Nastał nowy król, który nie znał zasług Józefa, a ten, widząc nadzwyczajny rozrost obcych przybyszów, zaczął się ich obawiać. „Gdy wybuchnie wojna, rzekł on i jego doradcy, Izraelici przyłączą się do naszych nieprzyjaciół“. I Egipcyanie poczęli uciskać ich ciężką pracą, a później, widząc, że praca nie przeszkadza ich rozrostowi, topili ich synów w Nilu! Wówczas Izraelici przypomnieli sobie Boga ich praojców: Abrahama, Izaka i Jakóba i błagali Go o zmiłowanie. Bóg wysłuchał ich błagania i wezwał

Mojżesza do zaopiekowauia się nieszczęśliwym ludem i wybawienia go z niewoli. Mojżesz długo wahał się podjąć tego trudnego posłannictwa, ale ulegając woli Boga, chodził do Faraona i zabiegał o wyswobodzenie swoich ziomków. Zatwardziałego serca Faraon nie tak prędko uległ. Bóg zsyłał nań jedną plagę po drugiej, póki nie złamał jego uporu i nie zmusił go do wyzwolenia ludu izraelskiego.

Kochana młodzieży! Ileżto takich upartych, krnąbnych, a przytem chwiejnych Faraonów chodzi po dziś dzień na tym Bożym świecie. Dziwne, bluźniercze słowa: „Któż to ten Bóg, którego mam słuchać? Nie znam Boga, a Izraelitów nie puszczę!“ wychodzą po dziś dzień z ust niejednego pyszałka. Ktokolwiek liznął z oświaty, ktokolwiek poznał jej abecadło, nadyma się, a nadawszy sobie pozór filozofa, zuchwalec woła: „Nie znam Boga, a Jego przykazań nie chcę słuchać!“ Ale gdy fale rozhukanego morza raz po raz weń uderzają, gdy własny rozum zawiedzie, gdy przez długie lata pieszczone nadzieje prysną, jak bańka mydlana, a zwodniczy los postawi go nad przepaścią: wtedy pyszałek mimowoli wznosi wzrok ku niebu i szuka Boga, szuka Tego, którego istnienia zaprzeczał, do którego latami się nie zwracał. Wtedy przekonywa się, że wszystko na świecie jest znikome i zdradliwe, wszystko ludzi tylko oko, jak fata morgana, a tylko Bóg jest wieczny, jest ostoją dla śmiertelnego i słabego człowieka; prowadzi go od kolebki do grobu pewną ręką, a nawet za grobem nie opuszcza go, dając mu na drogę nadzieję ujrzenia nowych światów, zażywania nowych, tu na ziemi nieznanych rozkoszy, nadzieję otrzymania nagrody za słuchanie i wykonywanie przykazań Bożych, za doznane cierpienia cielesne i moralne, za niepowodzenia i upokorzenia wszelkiego rodzaju. Izrael był pierwszym narodem na świecie, który odkrył działanie Boga w naturze; był też pierwszym, który pokładał ufność w Bogu, czcił go i kochał, jak dziecko kocha ojca. On uważał Boga za sprawiedliwego sędziego, który wynagradza dobre uczynki i karze za złe. On widział w Bogu źródło wszelkich sił, działających w przyrodzie, ale zarazem i opiekuna i obrońcę sprawiedliwych i bogobojnych. Toż psalmista, którego ustami przemawiał geniusz całego narodu żydowskiego, wołał: Przebywając pod opieką Najwyższego, kryjąc się w cieniu Wszechmocnego, wołał do Niego słowami: „Tyś moją ochroną i moją twierdzą, Tyś Bogiem moim, któremu ufam. On cię ocali od ściskającego cię sidła, od zgubnej zarazy. On cię chroni swojem skrzydłem, pod niemi znajdujesz schronienie, Jego wierność jest ci tarczą i puklerzem!“ (Psalm 91). Jeżeli więc starożytny Izrael tak wielką ufność pokładał w Bogu, dlaczegożby my, jego dzieci, nie szli w jego ślady?

We Lwowie, w styczniu 1913 r.

Natan Szyper.

Skromny Abba Chilkia.

W Palestynie panowała od dłuższego czasu posucha, a ludzie byli zrozpaczeni. Postanowiono więc wysłać dwóch uczonych do znanego ze swej pobożności Abby Chilkii, ażeby tenże modlił się do Boga o zesłanie deszczu. Nie zastawszy go w domu, udali się na pole, gdzie Abba Chilkia zajęty był bronowaniem. Niemało się zdziwili, kiedy pozdrowiwszy go, nie otrzymali odeń żadnej odpowiedzi. Postanowili więc, nie przeszkadzać mu więcej w robocie ale wyczekiwać jego powrotu do domu. Po skończonej robocie około wieczora Abba Chilkia wracał do domu, niosąc na barkach pęk drzewa i swą odzież. Przybywszy do domu, powiedział swojej żonie, że jakkolwiek wie o tem, iż ci dwaj rabini przybyli do niego z prośbą, ażeby modlił się o deszcz woli to sam uczynić, nim przybyli mężowie zwrócą się do niego z prośbą aby im oszczędzić podziękowania. Udał się więc z żoną na dach domu. — Tu żona jego stanęła w jednym kącie, a on w drugim i oboje modlili się do Boga. Wtem ukazała się chmura po stronie, gdzie modliła się jego żona i wkrótce też zaczął deszcz padać. Wróciwszy do mieszkania, zapytał się owych mężów w jakim celu przybyli. Odpowiedzieli mu, że wysłano ich do niego, ażeby prosił Boga o deszcz. Abba Chilkia na to rzekł: „Dzięki Bogu, że nie potrzebujecie mojej pomocy — patrzcie, oto przecież deszcz pada“. Wiemy — odpowiedzieli obaj uczeni, że to się stało wskutek twojej modlitwy, ale pozwól, że zapytamy ci się o niektóre rzeczy, które nam wydają się dziwnemi „Pytajcie“ rzekł Abba Chilkia. „Czemu nie odpowiedziałeś na nasze pozdrowienie“? „Byłem przy robocie i nie chciałem, żeby mi przeszkadzano, gdyż jako robotnik dzienny, muszę uważać na to, ażeby nie stracić ani chwili czasu, jeżeli żądam od swego Pana, żeby mi należycie płacił“

„Dlaczego“ — pytali znowu rabini — nie ubrałeś najpierw surduta, ażeby położyć drzewo, byłoby cię ono też mniej gniotło?“ „Odzież“, powiedział Abba Chilkia, jest przeznaczona na to, ażeby ją noszeniem ciężarów niszczyć“. „Dlaczego“ — brzmiało dalsze pytanie — chmury ukazały się najpierw po stronie, gdzie modliła się Twoja żona?

„Rozmaite przemawiają zatem przyczyny. Żona moja, która zawsze przebywa w domu, ma więcej sposobności zaspakajać głód ubogich przez podawanie im chleba, aniżeli ja. Drugą przyczyną jest może to, że w sąsiedztwie naszem mieszkali źli ludzie; ja prosiłem Boga, ażeby umarli, podczas, gdy żona moja modliła się, by żyli i poprawili się. I tak się też stało“.

Nauki wypływające z tego opowiadania:

1) Skromny człowiek stara się ulżyć bliźnim swoim w nieszczęściu, uprzedzając ich prośbę i nie żądając zato wynagrodzenia lub nawet podziękowania.

2) Wszyscy ludzie powinni uważać siebie, jako dziennych zarobników na roli Bożej i nie marnować ani chwili czasu w życiu, jeżeli chcą dostąpić łaski Bożej.

3) Nie należy marnować darów Bożych.

4) Pobożność poparta czynem więcej podoba się Bogu.

5) Nie należy modlić się do Boga o śmierć bezbożników, lecz o nawrócenie ich z błędnej drogi życia.

B. Blitz.

Deputacya nauczycielska w Sejmie.

Delegacya polskich Towarzystw nauczycielskich jako stała Organizacya reprezentująca: Polskie Tow. pedagogiczne, Kraj. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, Krajowy Związek nauczycielek we Lwowie, Samopomoc nauczycielek w Przemyślu i Polskie Tow. nauczycielstwa lwowskiego udało się dnia 8, grudnia z r. do Sejmu w celu przedstawienia miarodajnym czynnikom zawodowych postulatów nauczycielstwa ludowego. W skład deputacyi wchodzili pp. Piórkiewicz, Skrzyńska, Tęczarówna, Rudnicka, Aleksandrowiczówna, Stanisławski, Siciński, Szajowski, Dubaj, Kornecki. Towarzyszył deputacyi życzliwy zawsze nauczycielstwu poseł dr. Adam.

Deputacya była u marszałka hr. Gołuchowskiego, u prezesa Koła pol. dr. Lea i posłów Głąbińskiego, Jahla, Germana, Bandrowskiego, Stapińskiego. Tak marszałkowi, jakoteż i posłom deputacya przedstawiła znane postulaty nauczycielstwa, t. j. zrównanie płac nauczycielskich z płacami urzędników czterech najniższych rang, zniesienie systemu płac miejscowo-klasowego, sprawę pragmatyki, polepszenie bytu emerytów, wdów i sierót i równomierne traktowanie w sprawach nauczycielek z nauczycielami. Ponadto deputacya informowała się o stanowisku parlamentu i Koła polskiego w sprawie zmiany § 55 ustawy państwowej i wnioskach Wydziału kraj., dotyczących regulacyi płac najbliższej sesyi sejmowej.

Deputacya podkreśliła konieczność uregulowania w jaknajkrótszym czasie stosunków prawno służbowych nauczycielstwa w celu umożliwienia nauczycielstwu polskiemu intensywnej pracy na polu szkolnictwa narodowego, oraz w celu usunięcia z jego szeregów goryczy i niezadowolenia, które mimowoli wkradają się z powodu przewlekania tych spraw.

W odpowiedzi na wywody członków deputacyi p. Marszałek zaznaczył, że sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa leży mu na sercu. Wnioski Rady szkolnej krajowej po uzupełnieniu przedłoży Wydział krajowy Sejmowi. P. Marszałek przedłożył już p. namiestnikowi wniosek o zwołanie Sejmu i wierzy, że o ile Sejm będzie obradować, regulacya płac będzie jedną z pierwszych spraw, które załatwi, gdyż projekt Wydziału krajowego będzie przedłożony Sejmowi bez względu na to, czy sprawa sanacyi finansów będzie załatwioną.

Prezes Koła dr. Leo oświadczył, że był i jest przyjacielem spraw nauczycielskich. Koło polskie dokłada wszelkich starań w parlamencie, aby krajowi przysporzyć funduszów które w pierwszym rzędzie mają być użyte na regulacyę płac nauczycielskich, Wniosek komisyi szkolnej parlamentarnej dotyczący zmiany § 55 ustawy szk. państw. zdaniem prezesa dr. Leo, nie ma szans przejścia w pełnej Izbie ze względów autonomicznych.

Członek Wydziału kraj. p. Jahl. oświadczył, że Wydział krajowy pragnie gorąco uczynić zadość żądaniom naucz. Przedkłada Sejmowi projekt regulacyi płac zbliżający się do postulatów zniesienia płac miejscowo klasowego, bez względu na przeprowadzenie sanacyi finansów kraiowych.

Stwierdził dalej, że kraj stoi wobec wielkiego deficytu, że musi skreślić niektóre pozycye dotychczasowego budżetu (subwencye dla instytucyi) i musi domagać się od rządu nowych źródeł dochodu, z których w pierwszym rzędzie pokryje wydatki na regulacyę płac nauczycielskich. Nauczycielstwo powinno mieć zaufanie do Sejmu, że zrobi to, co będzie w jego mocy.

P. German oświadczył, że Koło polskie stara się jaknajusilniej o fundusze dla kraju w celu uregulowania płac nauczycielskich, a nie wątpi, że to już wkró ce nastąpi.

P. Bandrowski, jako prezes komisyi szkolnej, przyjął deputacyę bardzo życzliwie i ze swej strony przyrzekł najusilniejsze poparcie interesów nauczycielstwa, uznając w całości słuszność żądań nauczycielskich.

Dr. Głąbiński przyjął deputacyę jaknajżyczliwiej i wyraził radość, że polskie naczycielstwo złączyło się w stałą delegacyę i ze swej strony przyrzekł jaknajusilniejsze poparcie postulatów nauczycielstwa. Istnieje możliwość zwołania w krótkim czasie Sejmu. Uważa, że postulat płac równych 4 rangom urzędniczym jest słuszny i Sejm musi go zrealizować w niedalekiej przyszłości.

Niema nadziei, aby parlament uchwalił zmianę § 55 ustawy szkolnej państwowej, natomiast spodziewa się, że da się przeprowadzić w krótkim czasie sanacyę finansów krajowych. Użyje także wpływów, aby w nowej ustawie wojskowej nauczycieli ludowych traktowano na równi z urzędnikami państwowymi i duchowieństwem. Życzy, aby działalność delegacyi polskich Tow. nauczycielskich była owocną dla interesów zawodowych nauczycielstwa jak i dla polskiego szkolnictwa i spraw ogólno-narodowych.

P. Stapiński oświadczył zasadniczo, że stronnictwo ludowe poprze jaknajsilniej regul cyę płac na zasadzie 4 rang urzędniczych jako słuszną i sprawiedliwą, twierdzi odmiennie od prezesa Koła dr. Leo, że wniosek o zmianę § 55 ustawy państwowej prawdopodobnie uzyska w Kole polskiem i w parlamencie większość. Z chwilą, gdy parlament go uchwali, rząd musi znaleść fundusze dla krajów, jako konieczność. Sądzi, że te fundusze znaleść rząd może, skoro obecnie znalazł tyle milionów na cele wojskowe.

Delegacya nie zdążyła porozumieć się z posłami innych grup politycznych z powodu rychłego wyjazdu posłów.

Deputacya kraj. Komitetu wiecowego w parlamencie.

Dnia 11. grudnia 1912 przybyła do parlamentu deputacya kraj. Komitetu wiecowego, w skład której wchodzili pp. Stanisław Nowak, Jan Stroiński i dr. Henryk Kanarek. Deputacya konferowała z eksc. p. ministrem Długoszem, z prezydyum Koła polskiego, klubu polskich socyalistów i klubu ukraińskiego. P. prezes Nowak, przedstawiwszy obecne nadzwyczaj przykre położenie nauczycielstwa ludowego, podniósł z naciskiem, że dalsza zwłoka w przeprowadzeniu regulacyi prac w myśl znanych żądań wpływa fatalnie na rozwój kultury w kraju, tamuje postęp na polu ekonomicznem i wkrada się w szeregi nauczycielskie coraz to bardziej wzmagające się rozgoryczenie.

Imieniem nauczycielstwa polskiego i ruskiego prosiła deputacya pp. ministra i prezesa Koła polskiego o energiczne poparcie postulatów nauczycielskich.

Do eksc. Długosza, jako ministra Galicyi, zwrócił się p. Nowak, ażeby zechciał Wysokiemu Rządowi przedstawić, w jakim stanie znajduje się szkolnictwo ludowe i prawne stanowisko nauczycielstwa w Galicyi i że w interesie państwa leży, by tak ważny czynnik, jakim jest nauczycielstwo lud w kraju i państwie, nie był tak stale usuwany na ostatni plan.

Deputacya prosiła wreszcie o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie zmiany § 55. ust. szkol., uchwalonej już w komisyi szkolnej w myśl żądań naucz., i w sprawie rychłego doprowado skutku t. zw. „małego planu finansowego“

W odpowiedzi na przedstawienie deputacyi zapewnił p. minister, że spraw nauczycielskich jak najgoręcej pilnuje, bo ostateczne i rychłe załatwienie tej kwestyi uważa za jedną z najdonioślejszych spraw krajowych.

Zdaniem jednak p, ministra zrealizowanie postulatów nauczycieli ludowych zależy przedewszystkiem od przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu.

P. prezes Dr Leo oświadczył. że czuwa usilnie nad tem, by najrychlej załatwiono mały plan finansowy, od którego zależy częściowa sanacya finansów krajowych, umożliwiająca regulacyę płac nauczycielskich.

P. prezes Leo dodał, że na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, odbytej wobec przedstawicieli rządu d. 10. bm. podniósł z całym naciskiem dwie sprawy, domagające się rychłego załatwienia: pragmatykę urzędniczą i regulacyę płac nauczycielskich.

Na interpelacyę w sprawie stanowiska Koła polskiego co do zmiany § 55 państw. ust. szkol. odpowiedział prezes Leo, że jeszcze nie wie, jaką decyzyę poweźmie Koło, ale jego zdaniem sprawa ta nie ma szans prrzejścia w parlamencie.

W konferencyi, odbytej z posłem Stapińskim, deputacya spotkała się z innem zapatrywaniem w sprawie § 55. Pan prezes klubu ludowców a zarazem wiceprezes Koła polsk. oświadczył mianowicie, że jego zdaniem zmiana § 55 znajdzie w Kole polskiem większość.

P. poseł Daszyński, przewodniczący klubu polskich socyatistów, wyraził przekonanie, że nie ma mowy o załatwieniu małego planu finansowego przed feryami świątecznemt. Parlament odbędzie jeszcze około 6 posiedzeń, na których wejdą na porządek dzienny ustawy wojskowe i prowizoryum budżetowe.

Prezes klubu ukraińskiego Dr, Kost' Lewicki powiedział, że załatwienie postulatów naucz. zależy od przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu, która zdaniem p. posła jest na najlepszej drodze.

Z konferencyi, przeprowadzonej z przedstawicielami klubów parlamentarnych, (pomimo pewnej rozbieżności w ich oświadczeniach) wynika przecież jasno, że regulacya płac nauczycielskich łączy się ściśle z uruchomieniem naszego Sejmu, co zależy i od dojścia do zgody stronnictw w sprawie ordynacyi wyborczej i od załatwienia planu finansowego w parlamencie.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie, przez co czytelnicy nasi mają zwyż 300 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Sześćset koron rocznej subwencyi na wydawnictwo, — nawet przy największej oszczędności nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Zalegającym z prenumeratą będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor, dla nauczycieli 2 kor., półroczna 2 kor. — Adres administracyi: Lwów, W. Pola, l. 12.

Kronika

Wiadomości osobiste. Dr. Stanisław Okęcki, szef spraw osobistych i ekonomicznych sekcyi I c. k. Rady szk. kraj. otrzymał tytuł radcy dworu.

Okręg inspekcyjny trzeci c. k. Inspektora kraj. szkół Kazimierza Bruchnalskiego obejmuje obecnie okręgi szkolne: Brzozów. Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemyśl, Dobromil, Lisko, Sanok, Gródek-Jagielloński, Rudki, Lwów miasto i Lwów okolica, oraz c. k. seminarya nauczycielskie: męskie we Lwowie i żeńskie w Przemyślu i prywatne żeńskie w Przemyślu.

Członków naszego Towarzystwa prosimy uprzejmie o uiszczenie wkładek zaległych i za rok bieżący, aby mieli prawo brania udziału w Walnem zgromadzeniu.

Roczniki czasopisma naszego są do nabycia w naszej administracyi dla nauczycieli po 2 kor. za rocznik.

Ze Stanisławowa piszą nam: Istnieje tu Towarzystwo „Opieka“, które wytknęło sobie szlachetny cel wspierania ubogiej młodzieży szkolnej przez zakupywanie dla niej książek, odzieży i obuwia. Na czele tego towarzystwa stoi p. Sabina Finkowa, znana działaczka filantropijna, która nie szczędzi trudów i własnych funduszów, byle tylko ubogiej młodzieży spieszyć z pomocą. Za staraniem p. Finkowej obdzielono obecnie 289 dzieci: 119 par bucików, 58 ubrań, 40 płaszczyków dla chłopców, 56 płaszczyków dla dziewcząt, 12 sukienek, płaszcz studencki i trzy kurtki. Cyfry te mówią same za siebie, są one niezbitym dowodem filantropijnej działalności tego towarzystwa, którem kieruje dzielna i energiczna ręka. Szczęść Boże do dalszej pracy!

Zgromadzenie nauczycieli tymczasowych szkół lwowskich odbyło się dnia 19 grudnia w szkole im. M. Magdaleny. Przewodniczył p. K Skulski. Przedmiotem dyskusyi było sprawozdanie komitetu z odbytych deputacyi do prezydenta miasta i inspektorów szkolnych.

Po nader żywej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Wojtów, Smyka, Skulski, dyr. Kwiatkowski, dyr. Solecki, Popowicz, Zdek, Kornecki, Chajewski, Wyspiański, Niżyński i inni uchwalono następujące rezolucye:

1. Nauczycielstwo tymczasowe stwierdza krzywdzący system awansowy i sprzeciwia się, aby sprawy szkolne w kwestyi postępu i rozwoju traktowane były po macoszemu, jak to dotychczas miało miejsce.

2. Ze względu na to, że organizacya szkół postępuje w wolnem tempie, nauczycielstwo żąda radykalnych zmian na lepsze.

3. Reprezentacya m. Lwowa poczyni starania aby ustanowić miejscowe prawo, mocą którego każdy nauczyciel tymczasowy z egzaminem wydziałowym zostałby stabilizowany już w piątym roku służby.

Zakończenie konferencyi dyrektorów. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Dembowski po zakończeniu konferencyi dyrektorów szkół średnich podejmował jej uczestników jakoteż członków Rady szkolnej krajowej kolacyą, do której zasiadło około 120 osób.

Pierwszy toast wzniósł gospodarz na cześć swych gości, wszystkich dyrektorów szkół średnich w kraju w ręce seniora i jubilata radcy dr. Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny w Krakowie. Z pośród następnych należy podnieść piękne przemówienia na cześć Rady szkolnej krajowej i jej wiceprezydenta, wygłoszone przez dyrektorów z Tarnopola i Krakowa radców dr. Maciszewskiego i dr. Kulczyńskiego, jak niemniej wygłoszony w języku ruskim dr. Sabata, dyrektora gimnazyum w Stanisławowie. Zakończył ks. arcybiskup Teodorowicz podniosłem „Kochajmy się“ Zebranie w swobodnym i serdecznym nastroju przeciągnęło się po za północ.

Ku czci Zygmunta Krasińskiego odbył się uroczysty wieczór w Zakładzie naukowym p. Strzałkowskiej. Pięknie udekorowaną salę, w której na tle zieleni widniał biust poety, zapełniła młodzież zakładu i licznie przybyli goście. Słowo wstępne wygłosiła p. Gachens, kreśląc twórczość poety i jej znaczenie. Na program, dostrojony w całości do powagi obchodu złożyły się wyjątki z dzieł poety w deklamacyach i chórach, a zakończył go pięknie pomyślany żywy obraz.

Na niższem podyum ustawiony chór greckich postaci, wśród których poeta śni o przeszłości narodowej, a przed oczyma duszy jego przesuwają się postacie królów, senatorów, bohaterskich kobiet wieków minionych. I snuje się w górze przed oczyma widzów pochód barwny, a z ust Irydyona Kornelii, ostatniego podają słowa malujące uczucia prześnione przez wieszcza.

W wykonaniu programu znać było troskliwą rękę, kierującą zakładem, ujawniła się kultura umysłowa i kult narodowych ideałów, pielęgnowany w zakładzie.

Wykonawczynie, z których na pierwszy plan wybiły się pp. Górzycka, Suchorzewska, Troczyńska, Schützówna, Runiówna, Schimserówna i Kassernówna zbierały zasłużone oklaski, a wyrazy szczerego uznania ze strony rodziców przypadły przełożonej zakładu i nauczycielkom pp. Gąsiorowskiej i Witosławskiej, które kierowały przygotowaniami do obchodu.

Obecnośnią swą zaszczycili uroczystość p. radca dworu Barwiński, radcowie Majchrowicz i Matijów oraz rektor seminaryum duchownego ks. Gawrzycki

1863—1913.

Komisya obchodowa, zajmująca się wykonaniem programu uroczystości w półwiekową rocznicę powstania styczniowego, odbyła 24-go grudnia w sali posiedzeń magistratu, posiedzenie pod przewodnictwem p. Edmunda Riedla, przy bardzo licznym udziale członków.

Referent sekcyi red. Fryling przedstawił na wstępie szkic programu na styczeń 1913 r., opracowany przez komitet wykonawczy, przyczem dodał, że dalsze obchody odbędą się w lecie i w jesieni, w myśl powziętych już poprzednio uchwał.

Wywiązała się obszerniejsza dyskusya, poczem przyjęto następujący program:

Niedziela 19. stycznia popołudniu odczyty w sali ratuszowej, w gmachu uniwersytetu, w sali „Gwiazdy“ i innych stowarzyszeniach i organizacyach narodowych we wszystkich dzielnicach miasta. Do wygłoszenia odczytów zaproszone będą: Tow. powszechnych wykładów uniwersyteckich, Tow. uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza i Związek okręgowy T. S. L.

Wieczorem tego dnia projektowane są obchody narodowe w „Sokole“, Czytelni akademickiej, „Życiu“

„Kuźnicy“, w „Organizacyach narodowych“, Bratniej pomocy techników, wzajemnej pomocy techników i innych Towarzystwach akademickich, dalej w Stowarzyszeniach: „Gwiazda“, „Skała“, Czytelni kolejowej, Tow. im. Kościuszki itd. Obchody te mogą być też rozłożone na cały tydzień.

Poniedziałek 20. stycznia wieczór w Kole literacko-artystycznem.

Wtorek 21-go stycznia popołudniu doroczne walne zgromadzenie uczestników powstania, wieczorem w ratuszu przyjęcie uczestników powstania i gości przez reprezentacyę miasta.

Środa 22. stycznia. Dzień ten ma być świętem narodowem w całej Polsce. W katedrze odbędzie się żałobne nabożeństwo za poległych, na którem wygłoszone będzie kazanie. W południe w teatrze miejskim Akademia. Popołudniu o godz. 5 zebranie przy grobach uczestników powstania na cmentarzu Łyczakowskim oświetlenie grobów i uwieńczenie pomnika. Wieczorem w teatrze wystawienie okolicznościowej sztuki.

W dniu 22. stycznia powinny się odbyć główne obchody w całym kraju i na wszystkich ziemiach Polski.

Niezwykły pogrzeb

odbył się w Stanisławowie. Zmarł tu 80-letni starzec, żyd kulawy, trzymający od niepamiętnych czasów trafikę przy ul. Halickiej, nazwiskiem Boruch Insler. Współwyznawcy chcieli zmarłego pochować zaraz zrana, tymczasem starostwo w ostatniej chwili pogrzeb odwołało i zarządziło pochowanie zmarłego z honorami wojskowymi; zmarły odbył bowiem kampanię wojenną w r. 1866 stracił w niej nogę i dostał odznaczenie wojskowe.

Na pogrzeb przybył oddział wojska z muzyką i wojskowym karawanem; w myśl rytuału zwłoki niesiono na noszach, które poprzedzała muzyka wojskowa, a w tyle za niemi postępował oddział żołnierzy, karawan zaś jechał próżny na końcu.

Posada nauczyciela rel. m. 3 kl. płac do zamiany. Informacyi udziela redakcya.

Zwracamy uwagę na inserat „Enrilo“.



Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.